

Złote pary

16.09.2013.

CHOSZCZNO W sobotę w sali ślubów Urzędu Stanu Cywilnego przyznane przez prezydenta medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie” odebrali państwo MARIA i CZESŁAW CZAPKA oraz TERESA i JÓZEF PYRYT. Złoci jubileści sukcesu w długoletnim pożyciu poszukują we wzajemnym zrozumieniu, a na kolejne lata życzą sobie przede wszystkim zdrowia.

Pani MARIA CZAPKA urodziła się w Oszmianie, jej mąż CZESŁAW pochodzi spod Chełma Lubelskiego. Obydwoje trafili na Ziemię Odzyskane razem z rodzinami. – Żona mieszkała w Choszcznie, a ja w Barlinku. Poznaliśmy się w Choszcznie, tu wzięliśmy ślub i tu spędziliśmy swoje najpiękniejsze lata. Razem wychowaliśmy dwoje dzieci, mamy troje udanych wnuków i tylko czekamy na prawnuków – krótko streszcza swoje życie pan Czesław. Jako elektromonter m.in. pracował w RSP Rzecko, natomiast jego żona na stanowiskach ekonomistek, w kilku choszczeńskich instytucjach. Dziś obydwójce są na emeryturze. Pan Czesław uprawia działkę i bardzo aktywnie działa w zarządzie choszczeńskiego koła Polskiego Związku Wędkarskiego. – Wzajemne wsłuchiwanie się w swoje problemy i ustępowanie to chyba jedyna recepta na zgodne i długie pożycie małżeńskie – choć tak mówi pani Maria, to jednak po cichu przyznaje się, że mężowi nigdy nie ustępowała. – Musiałem 50 lat czekać by się o tym dowiedzieć – uśmiechnął się pan Czesław.

TERESA i JÓZEF PYRYTOWIE też nie są rodowitymi choszcznianami. Ona podobnie jak pani Maria pochodzi z terenu obecnej Białorusi, natomiast pan Józef z okolic Kolbuszowej na Podkarpaciu. Na pytanie czy pamiętają okoliczności w jakich brali ślub, jubilatka wymienia tylko jego datę. – Niczego więcej nie kojarzę – ze śmiechem opowiada. Natomiast jubilat doskonale wszystko pamięta, nawet to, że ślubu udzielał im BRONISŁAW SZYMKIEWICZ. Całe zawodowe życie J. Pyryt spędził w administracji, a jego żona w szkolnictwie. Jubilatce załamuje się głos, gdy pytamy o lata spędzone w Choszcznie. Szybko jednak nabiera rezonu wskazując na wnuczki obecne na tej uroczystości. – Mamy ich trzy. Jedna mieszka z nami i to właśnie ją chcielibyśmy jeszcze usamodzielnic – podkreśla pani Teresa. Stawia sobie to jako główny cel na kolejne lata spędzone z mężem. Małżonek przytakuje jej, ale marzy też o tym, żeby kolejnych 50 lat spędzić u boku żony.

Tadeusz Krawiec

{gallery}czapka_pyryt{/gallery}